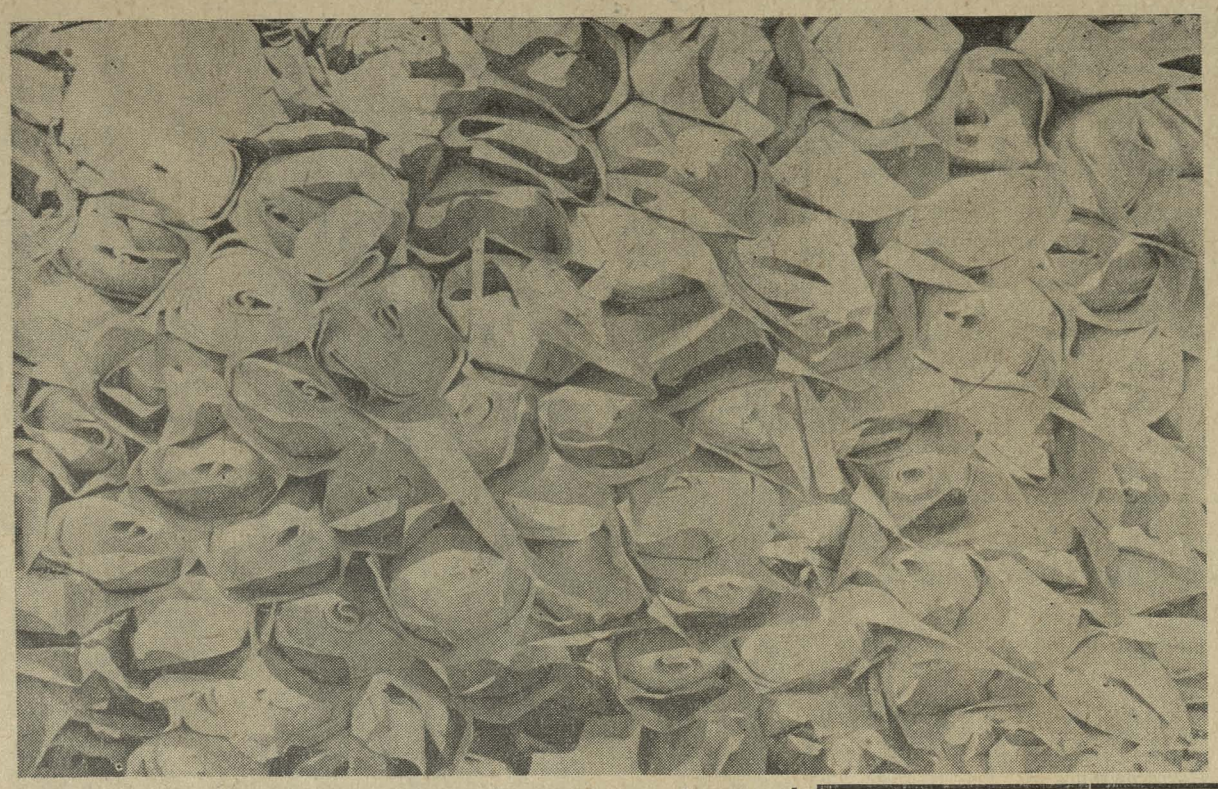

Tak wygląda celuloza bielona — opakowana w papier przed wysyłką do naszych odbiorców. W tym roku nie będziemy już produkowali celulozy bielonej — o czym piszemy niżej.
Fot. Z. Adamski

Plany miesięczne wykonujemy

Maj nie należał do najłatwiejszych miesięcy w naszym zakładzie, chociaż mimo pewnych trudności, miesięczny plan produkcji towarowej w cenach zbytu wykonany został w 102%.

W Wytwórni Włókien Celulozowych były trudności z utrzymaniem parametrów wytrzymałości włókna, co technolodzy tłumaczą nieodpowiednią jakością celulozy.

Do I gatunku zaliczono 90% produkcji, a więc tyle ile wynosi wskaźnik planowany, włókna III gatunku było aż 6,8% przy wskaźniku 3%. Plan ilościowy Wytwórnia Włókien Celulozowych wykonała w 101,1%. Wytwórnia Celulozy przeszła w maju wyłącznie na produkcję celulozy niebielonej; plan miesięczny wykonany został w 99,8%.

Oddział Elany osiągnął w maju dobre wyniki.
Wyprodukowano 29,3% włókna I gatunku, przy wskaźniku 11,5% plan ilościowy wykonano z 23% nadwyżką.

W maju produkowano wyłącznie elanę czarną, w drugiej dekadzie czerwca rozpoczęto na zamówienie, produkcję elany białej.

W Dziale Głównego Energetyka wystąpiły niespodziewane trudności, wskutek awarii turbiny, podczas równoczesnego, planowego remontu drugiej turbiny. Wskutek tego plan produkcji energii elektrycznej na zbyt, wykonany został w maju tylko w 99,3%.

Zważywszy, że uszkodzenie turbiny zostało wkrótce usunięte i że Dział Głównego Energetyka dość znacznie przekracza swoja zadania narastająco, sytuację w Dziale należy uważać za opanowaną.

Józef Sukniewicz

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY • ODZNACZONA HONOROWĄ ZŁOTĄ ODZNAKĄ ZW.ZAW.CHEMIKÓW

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 zł.

Nr 18 (430) 30 czerwca 1970 r. Rok XVIII

W Wydziale Elektrociepłowni

(Wywiad z kier. mgr inż. H. Krzewską)

„Wspólny Cel": W wyniku połączenia dwóch oddziałów Kotłowni Węglowej i Turbinowni powstał Wydział Elektrociepłowni. Jak nowy Wydział zrealizował swoje zadania w I kwartale 1970 roku?

Mgr inż. H. Krzewska: Planowane zadania I kwartału br. nie tylko zostały wykonane ale i przekroczone. Ponad plan wyprodukowano na zbyt około 2 000 MWh energii elektrycznej, uzyskując dodatkową wartość 700 tys. zł. W porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku osiągnięto wyższą sprawność kotłowni i niższe zużycie węgla w produkcji ciepła. W pełni pokryte zostało zapotrzebowanie ciepła, chłodu, sprężonego powietrza i próżni.

„Wspólny Cel": Jakie sukcesy miał Wydział w roku 1969?

Mgr inż. H. Krzewska: Największym sukcesem Oddziału Kotłowni w roku 1969 (wydziału jeszcze nie było) to pełna realizacja zadań planowych, mimo wielu niesprzyjających warunków. Bardzo wczesna zima i znaczne opady śniegu utrudniały pracę kotłowni. Zwiększyło się gwałtownie zapotrzebowanie cie-

(Dokończenie na str. 2)

Ważne zadania dla administracji

W poprzednich numerach naszej gazety, podaliśmy zadania od których wykonania, uzależniona będzie wypłata tak zwanej „trzynastki", pracownikom wydziałów produkcyjnych i usługowych w naszym zakładzie.

Również takie zadania mają działy administracyjne w naszym zakładzie.

— **Dział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy** zobowiązany jest do wykonania planu nakładów na bhp, co najmnej w 98 proc., do dopilnowania pełnej realizacji rzeczowego planu bhp na rok 1970, oraz do przedkładania Radzie Robotniczej sprawozdań z realizacji planu poprawy bezpieczeństwa i higieny.

— **Dział Kontroli Technicznej** otrzymał zadanie obniżenia o 10 proc. w porównaniu z r. 1969, kar za złą jakość wyrobów w r. 1970.

— **Służba Inwestycji** zobowiązana została do wykonania planu nakładów inwestycji Zjednoczeń w 100 procentach i wykonania z zakresu rzeczowego: całości prac w odżużlaniu wraz z oddaniem do ruchu, zakończenie robót budowlanych przy osadnikach i oddania do użytku budynku socjalnego Oddziału Wodno-Chemicznego (do końca 1970 r.) oraz w magazynie głównym (1 lipca 1970 r.) dwóch wind: w Oddziale Alkalizacji.

— **Dział Zatrudnienia** otrzymał zadanie nieprzekroczenia planowanego osobowego funduszu płac i godzin nadliczbowych.

— **Dział Kadr i Szkolenia** zabezpieczyć ma wykonanie planu naboru pracowników z wyższym wykształceniem oraz utrzymać planowany stan zatrudnienia, zgodnie z rozrzutem etatów, szczególnie w wydziałach produkcji podstawowej i pomocniczej.

— Tak zwana „trzynastka" pracowników **Wydziału Gospodarki Pozaoperacyjnej** za rok 1970, uzależniona jest od wykonania naprawy drogi przy ul. Głównej i Wiskozowej oraz zabezpieczenia przejścia dla pieszych przez tory koło Zakładowej Rozgłośni, od przygotowania ośrodka kolonijnego w Sarbinowie do rozpoczęcia w nim II-go turnusu dnia 11 lipca br., oraz od utrzymania wydatków na utrzymanie obiektów i na działalność pozaoperacyjną w planowanych nakładach.

— **Dział Zbytu** zobowiązany został do nieprzekroczenia planowanych wydatków na opakowanie włókien celulozowych oraz wykonania planu ilościowego sprzedaży wyrobów w wyprodukowanym asortymencie.

— **Przyzakładowa Przychodnia** otrzymała zadanie przeprowadzenia w 1970 roku planowanej ilości okresowych badań.

(Dokończenie na str. 2)

1870 - 1970

— „Którejś niedzieli, jak zwykle, zawiozłem Włodzimierza Iljicza daleko za miasto. Zatrzymaliśmy się we wsi Bogdanicha, oddalonej o jakieś dziesięć kilometrów od Gorek. Włodzimierz Iljicz, jak już wspomniałem, lubił zatrzymywać się w nieznanych miejscowościach i nawiązywać rozmowy ze spotkanymi chłopami. Tak też było i w Bogdanisze. Włodzimierz Iljicz wysiadł z samochodu i poszedł w kierunku chat. Naprzeciw szła grupa biednie wyglądających chłopów. Okazało się, że wśród nich jest starzec, który swego czasu jako wysłannik chłopów był u Lenina. Poznał on Iljicza i oczywiście natychmiast opowiedział o tym reszcie chłopów. Otoczono Lenina zwartym kręgiem, zaczęła się rozmowa. Wkrótce wokół Włodzimierza Iljicza zebrał się spory tłum. Wszyscy chcieli zobaczyć Lenina, usłyszeć jego głos, zapytać o coś. Iljicz słuchał każdego z uwagą i chętnie udzielał odpowiedzi. W pewnym momencie z tłumu wysunął się stary, siwy chłop i zwrócił się do zgromadzonych.

— Słuchajcie, ludzie! Mamy tu przed sobą pierwszego bolszewika — Lenina. Opowiedzmy mu o swoim zmartwieniu. Któż pomoże, jeśli nie on...

Wszyscy naraz zaczęli mówić. Starając się przekrzyczeć wzajemnie, usiłowali opowiedzieć Leninowi o jakiejś poważnej i, jak na to wyglądało, bolesnej dla nich sprawie. Włodzimierz Iljicz przerwał im:

— Tak, towarzysze, nie można. Jeśli będziecie mówić wszyscy razem, nic z tego nie zrozumiem. Wybierzcie jednego, który potrafi mi wszystko spokojnie i dokładnie opowiedzieć. Wy zaś

— Napiszcie mi wszystko dokładnie, żebym niczego nie zapomniał i niczego nie pomylił. To robota wrogów, którzy pragną wzbudzić niezadowolenie wśród chłopów. Zbadamy sprawę i wygrzmocimy, kogo trzeba słuchajcie, a jeśli on coś pominie albo powie nie tak, jak było, poprawicie go.

Wybrali siwobrodego starca. Starzec ów opowiedział Włodzimierzowi Ilijczowi o bezprawiu, jakie ma miejsce w ich wsi. Okazuje się, że miejscowa Rada, łamiąc przepisy, zabrała biedniakom wszystko zboże i ziarno siewne. Nie zostawiono ludziom nawet funta mąki a ani jednego kartofla.

Włodzimierz Iljicz słuchał z napiętą uwagą. Gdy chłopi skończyli swą opowieść, Iljicz polecił wszystko to opisać, nie pomijając żadnego faktu i żadnego nazwiska.
(Włodzimierz Iljicz lubił używać wyrazu „wygrzmocić").

*

Przypuszczenia Włodzimierza Iljicza się sprawdziły. We wsi prowadzili swą działalność wrogowie Władzy Radzieckiej — kułacy i różni przestępcy.

To wrogie gniazdo zostało wykryte i zlikwidowane.

(Fragment wspomnień S. Gila o W. I. Leninie).

LISTY DO REDAKCJI

Wniosek Oddziału

— „Sprawa notatki pt. „Wniosek oddziału". W odpowiedzi w sprawie j.w. komunikujemy, że znany nam jest problem nadprodukcji ubocznej, soli glauberskiej, oraz wniosek Oddziału Stacji Kwasów. Problem polega na tym, że na dobę Oddział Stacji Kwasów produkuje około 80 ton soli. Dział Zbytu natomiast jest w stanie sprzedać około 20 proc. ogólnej produkcji, zatem około 64 tony na dobę, przypada do wywiezienia wywrotkami, na wysypisko przy ulicy Grunwaldzkiej.

W związku z tym ustalono wspólnie z kierownictwem Wytwórni Włókien Celulozowych, że Dział Transportu zapewni po 3 wywrotki na I i II zmianę, celem wywożenia soli na wysypisko, oraz podstawienie wagonów na III zmianie, na której Dział Zbytu zapewnia adresy odbiorców wg zgłoszonych zapotrzebowań.

Powyższe ustalenie jest przez Dział Transportu konsekwentnie realizowane.

Wniosek Oddziału, ogólnie rzecz biorąc, nic korzystnego w swej perspektywie nie wnosi, z wyjątkiem pozbycia się kłopotu przez Oddział Stacji Kwasów, jakim jest załadunek soli na wywrotki. Przekazanie załadunku soli Działowi Transportu nic nie poprawi, natomiast skomplikuje sprawy płacowe, socjalno-bytowe załogi, oraz spowoduje konieczność odrywania ludzi od rozładunku wagonów do pracy w Oddziale Stacji Kwasów.

Z myślą jednak o usprawnieniu załadunku i wywożeniu soli glauberskiej, zamówiliśmy w Dziale Inwestycji koparko-spycharkę o pojemności czerpaka 0,15 m³, oraz dwie wywrotki typu „Mamut N-W-10".

Po otrzymaniu tego sprzętu, może być mowa o realizacji wniosku Oddziału Stacji Kwasów. Kierownik Działu Transportu — S. Kawiako".

Podziękowanie

— „Dziękuję Dyrekcji, Radzie Zakładowej i inż. Janowi Sokołowskiemu za zorganizowanie miłej, przyjemnej wycieczki dla emerytów i rencistów do Tarnowa. Bronisław Jerysz."

Winna... wiosna

W odpowiedzi na artykuł pt. „Nos dla tabakiery — czy tabakiera dla nosa", który ukazał się w numerze 11 „Wspólnego Celu", otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

1. Plany rozgrywek piłkarskich nie biorą w rachubę specyficznych warunków klimatycznych kotliny jeleniogórskiej, gdzie wiosna rozpoczyna się z opóźnieniem rzędu 2 tygodni, w stosunku do innych rejonów województwa wrocławskiego.

W roku bieżącym na skutek długiego zalegania pokrywy śnieżnej i opadów śniegu w kwietniu, opóźnienie było jeszcze większe. W warunkach gdy na boiskach stadionu leżał śnieg, względnie stała woda, należało się zdecydować, które boisko należy poświęcić. Jasne, że w tej sytuacji podjęto decyzję oszczędzania głównej płyty boiska i wstrzymania na niej rozgrywek, do chwili obeschnięcia. Po polepszeniu się warunków atmosferycznych i przeschnięciu boisk, udostępniono z końcem kwietnia i główną płytę stadionu do rozgrywek.
W tym miejscu należy wyrazić zdziwienie, czemu „Dolnoślązak" wysuwając pretensję do specjalnego traktowania, nie wykorzystuje obiektu przy ul. Grunwaldzkiej, który jest wykorzystywany w małym stopniu, a był przecież stadionem klubu macierzystego „Dolnoślązaka".

2. Do korzystania ze stadionu pretenduje poza „Dolnoślązakiem" szereg innych organizacji i klubów, i w tym celu opracowywane są harmonogramy wykorzystania stadionu. Niezgłoszenie we właściwym czasie planu rozgrywek, powoduje trudności i niemożność uwzględnienia postulatów, i zadowolenia wszystkich reflektantów. Zaznaczyć należy, że stadion jest przeciążony, szereg imprez nie znajduje tam miejsca, a jego stan techniczny ulega stałemu pogorszeniu.

3 i 4. Wyjaśnić należy, że środki na utrzymanie stadionu i kampingu, jakie otrzymuje OSTiW wynoszą rocznie 54 tys. zł.

Z sumy tej muszą być pokryte wszystkie koszta remontów, a nawet część kosztów użytkowania, z uwagi na nieodpłatne korzystanie ze stadionu przez młodzież szkolną i inne organizacje. Jasne, że w tej sytuacji nie może być mowy o poprawie wyposażenia stadionu, a mogłoby to nastąpić jedynie w drodze podniesienia opłat za korzystanie.
Przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki — dr Stanisław Bialikiewicz."

Jak z dyskusją?

— „Sprawa poruszona w numerze 18 (420) „Wspólnego Celu" w notatce pt. „Dyskusja trwa" przedstawia się następująco:
Po ukazaniu się pierwszej notatki na ten temat pt. „Klub dyskusyjny" polecono mistrzom zmian aby systematycznie kontrolowali czas przebywania w pijalni podległych sobie pracowników.
Kierownictwo Oddziału stwierdza, że polecenie jest konsekwentnie realizowane. St. technolog Oddziału Włókniarni — W. Łojko."

(Dokończenie na str. 2)

Tak pracować nie wolno

W numerze 12 „Wspólnego Celu" zamieściliśmy zdjęcie pracownika Oddziału Włókniarni zatrudnionego przy wymianie filier i w krótkiej notatce zwróciliśmy uwagę na nieprzestrzeganie przepisów bezpieczeństwa pracy. W odpowiedzi otrzymaliśmy od Kierownictwa Oddziału Włókniarni list, który niżej zamieszczamy.

Po ukazaniu się notatki pt. „Tak pracować nie wolno" w numerze 12 „Wspólnego Celu", przeprowadzono narady na poszczególnych zmianach w Oddziale Włókniarni, na tematy bhp.

Wobec tego, że opinie pracowników, bezpośrednio zatrudnionych, na temat przydatności odzieży ochronnej stosowanej na stanowisku przędzarza są jednoznaczne, podaję niektóre wnioski wysunięte przez przędzarzy na jednej ze zmian:

— Praca w bluzie kwasoodpornej, okularach, hełmie i fartuchu ceratowym powoduje duże skrępowanie ruchów i przy planowej wymianie filtrów świecowych jest niemożliwa, zwłaszcza w okresie letnim.

— Jeżeli rękaw bluzy czy nawet koszuli będzie na rękawicach lub pod rękawicami podczas wymiany filier, rękaw ten będzie mokry i przez cały czas pracy trzeba by przebywać w zamoczonej kwaśną kąpielą koszuli. Powoduje to większe zagrożenie poparzenia niż popryskanie gołej skóry wiskozą czy kwaśną kąpielą, gdyż w każdej chwili można ją zmyć wodą. Ponadto koszula czy bluza, zamoczone w kwaśnej kąpieli lub wiskozie, byłyby sztywne i wymagałyby codziennego prania.

— Zamiast koszul flanelowych, których czas użytkowania nie przekracza jednego miesiąca (przy pracy bez bluzy), należałoby zakupić koszule kwasoodporne i zezwolić na pracę bez bluzy.

— W związku z tym należałoby przeanalizować nasze przepisy bhp na temat odzieży ochronnej na stanowisku przędzarza i zezwolić na pracę w koszuli z podwiniętymi rękawami, w okularach płynoszczelnych i w rękawicach igielitowych.

Nie ulega wątpliwości, że wnioski pracowników są słuszne i sprawa wymaga uregulowania.

Niemniej jednak, przepisy bhp muszą być przestrzegane, szczególnie jeśli chodzi o stosowanie okularów płynoszczelnych, rękawic igielitowych i fartucha — w czasie wymiany filier i świec.

Dział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy czyni starania, o zmianę odzieży ochronnej na bardziej funkcjonalną niż dotychczasowa. Kierownik Działu BHP M. Dębski poinformował nas, że w roku 1969 zamówiono 900 szt. spodni, 600 szt. bluz i 1 000 szt. koszul z anilany i należy tylko oczekiwać realizacji zamówienia przez dostawcę. St. Technolog Oddziału Włókniarni — W. Łojko.

W upalny dzień — najlepiej w Sosnówce!

Fot archiwum

Migawki Z.O.S.

W tym roku jednostki samoobrony naszego zakładu, już po raz trzynasty brały udział w dorocznych ćwiczeniach kontrolnych Powszechnej Samoobrony Chemii.

Ćwiczenia te odbywały się w dniach 16—17 czerwca br. w Boguszowie. Przystępowaliśmy do nich z pewną obawą, czy bardzo odmłodzone nasze jednostki, potrafią sprostać niełatwym zadaniom, czy uda się naszemu Zakładowemu Oddziałowi Samoobrony wyjść jak zawsze prawie dotychczas, z tych ćwiczeń z dobrymi wynikami.

Obawy te były niestety uzasadnione. Po raz pierwszy w historii ćwiczeń niektóre nasze jednostki nie wywiązały się ze swoich zadań: drużyna odkażania i dezaktywacji otrzymała ocenę dostateczną a drużyna przeciwpożarowa ocenę niedostateczną.

Były jednak na całe szczęście również przyjemne niespodzianki.

Bardzo dobry wynik uzyskała młodzieżowa żeńska drużyna przeciwpożarowa, która zajęła też pierwsze miejsce w swojej grupie., również wyniki bardzo dobre uzyskały młodzieżowe drużyny: medyczno-sanitarna i łączności.

Z drużyn starszych najlepiej spisała się żeńska drużyna ratownictwa technicznego, która mimo, że wystartowała z numerem pierwszym, nie tylko uzyskała ocenę bardzo dobrą, ale również sklasyfikowana została na pierwszym miejscu.

Również oceny bardzo dobre uzyskały drużyny służb: społeczno-wychowawczej oraz łączności i alarmowania.

Oceny dobre otrzymały drużyny ochrony porządku i medyczno-sanitarna.

Już dzisiaj można wyciągnąć jeden zasadniczy wniosek, do pracy na przyszłość.

Wobec wzrastania wymagań i silnej konkurencji, nie wystarczy już dzisiaj kilkudniowe przygotawywanie się drużyn do ćwiczeń kontrolnych, ale trzeba te przygotowania rozpocząć od zaraz i kontynuować przez cały. Tylko przy takim systemie szkolenia można będzie być pewnym dobrych rezultatów końcowych.

Ćwiczenia w Boguszowie były dobrze zorganizowane i cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Przez cały czas ćwiczeń przebywał z naszymi drużynami dyrektor naczelny Zakładu mgr Stanisław Bogusz i kierownik Działu Mieczysław Kaczorowski.

Nasze obozowisko odwiedzili: poseł na Sejm i I sekretarz KW PZPR w Wałbrzychu Zdzisław Balicki oraz naczelnik Władysław Henner z Ministerswa Przemysłu Chemicznego.

Na zakończenie należy podkreślić dobrą pracę Służby Opieki Społecznej, z szefem Krystyną Minkiewiczową na czele, która dbała o wyżywienie uczestników naszych ćwiczeń.

Ka-Wu

Nasza młodzież - uczy się i pracuje

Nakreślona przez V Zjazd PZPR droga intensywnego rozwoju naszej gospodarki, wymaga między innymi podnoszenia wydajności pracy, a co za tym idzie również kwalifikacji zawodowych.

Dotyczy to szczególnie młodzieży i dlatego właśnie Zarząd Główny ZMS opracował wytyczne dla przeprowadzenia we wszystkich zakładach powszechnego przeglądu, kwalifikacji młodzieży.

Jak już pisaliśmy w naszej gazecie, również w naszym zakładzie powołana została przez Zarząd Zakładowy ZMS komisja, dla przeprowadzenia takiej akcji. Chodziło przede wszystkim o uzyskanie danych dotyczących kwalifikacji młodzieży do lat 25-ciu, oraz przeprowadzenie analizy i wysunięcie wniosków nie tylko pod adresem Kierownictwa Zakładu, ale przede wszystkim młodych pracowników.

Komisja Zakładowa opracowała plan realizacji wytycznych Zarządu Głównego ZMS oraz określiła sposób przebiegu przeglądu w poszczególnych wytwórniach i oddziałach. W każdym Kole ZMS powstały 3-osobowe zespoły, które po odpowiednim przeszkoleniu, zajęły się rozmowami z młodymi ludźmi pracującymi w naszym zakładzie.

W czasie tych rozmów pytano o przygotowanie zawodowe, o dalsze dokształcanie, o trudności w pracy zawodowej itp. Sprawozdania dostarczone przez Koła ZMS, posłużyły Komisji Zakładowej do wyciągnięcia wniosków dotyczących młodych ludzi, oraz wniosków, które przekazane zostały do realizacji Kierownictwu Zakładu i Zarządowi Powiatowemu ZMS.

Oto niektóre z nich:

— Młodzież stanowi w naszym zakładzie 15% ogółu zatrudnionych. Tylko 1% młodzieży nie ukończyło szkoły podstawowej, 32% posiada wykształcenie podstawowe i z tej grupy powinni się przede wszytkim wywodzić kandydaci do podnoszenia kwalifikacji.

Najliczniejsza grupa — 44% młodzieży to ci, którzy ukończyli szkołę zawodową. Blisko połowa więc zatrudnionej młodzieży w naszym przedsiębiorstwie posiada wykształcenie zawodowe. 25% ogółu młodzieży w dalszym ciągu podnosi swoje kwalifikacje w tej liczbie znakomitą większość stanowią członkowie ZMS.

Nasz zakład zapewnia pomoc wszystkim chętnym do zdobywania wiedzy przez zapewnienie pomocy metodycznych, organizowanie kursów kwalifikacyjnych, fundowanie stypendiów i udzielanie zapomóg, organizowanie spotkań ze studentami, prowadzenie akcji informacyjnej.

Komisja Zakładowa skierowała pod adresem Kierownictwa Zakładu m. in. następujące wnioski:

— Należy zwrócić większą uwagę na opiekunów stażystów, aby właściwie kierowali oni przebiegiem stażu młodych ludzi, podejmujących pracę w naszym Zakładzie, zobowiązać pracowników, którzy winni podnosić swoje kwalifikacje do ich uzupełniania, organizować egzaminy kwalifikacyjne przed awansowaniem do wyższych grup zaszeregowania, organizować kursy kwalifikacyjne zgodnie z zapotrzebowaniem naszego przedsiębiorstwa, zapoznawać się z problemami młodzieży uczącej się.

Wymienione wyżej problemy to tylko część zagadnień wiążących się z zadaniami, jakie stają przed młodzieżą w naszym Zakładzie w związku z uchwałami V Zjazdu PZPR.

mgr Jan Leśniak

Ważne zadania

(Dokończenie ze str. 1)

— **Zakładowa Straż Pożarna** zobowiązana została do realizacji w całości planu zabezpieczenia przeciwpożarowego.

— **Dział Zaopatrzenia** utrzymać powinien minimalny stan zapasów suczych, wykonać plan zagospodarowarowców podstawowych i pomocnicznia zapasów zbędnych i nadmiernych i zabezpieczyć dostawy materiałów niezbędnych do realizacji planu postępu technicznego na rok 1970.

— **Dział Organizacji i Badania Metod Pracy** zobowiązany został do wykonania planu usprawnień organizacyjnych na rok 1970.

— „Trzynastka" pozostałych komórek organizacyjnych uzależniona jest od wykonania planowanego wskaźnika rentowności.

Stanisław Kozar

W Wydziale Elektrociepłowni

(Dokończenie ze str 1

pła i wyłoniły się dodatkowe prace przy oczyszczaniu torów i urządzeń do przeładunku węgla i żużlu. Trudności były tym większe, że Kotłomontaż nie dotrzymał pierwotnie ustalonego terminu zakończenia remontu kotła nr 1, co całkowicie pozbawiło oddział rezerw. W tej sytuacji, tylko dzięki dużej ofiarności pracowników, którzy szybko usunęli skutki awarii kotła nr 5, która miała miejsce z końcem grudnia ub. roku, nie doszło do zakłóceń produkcyjnych.

„Wspólny Cel": Na jakie trudności w swojej pracy Wydział napotyka obecnie?

Mgr inż. H. Krzewska: Aktualne trudności, to przede wszystkim awaria turbiny nr 2, która miała miejsce w maju br. i zbiegła się w dodatku z remontem turbiny nr 8. Od dnia awarii nie wykonujemy planowanej produkcji energii elektrycznej.

Drugą trudnością to stały niedobór pracowników na stanowiskach przenośnikowych i popielarzy. Jest to praca bardzo uciążliwa i stąd wielu ludzi odchodzi na zalecenie lekarza, lub po prostu zwalnia się z pracy, znajdując pracę lżejszą w naszym Zakładzie.

„Wspólny Cel": Którzy pracownicy wydziału zasługują na wyróżnienie?

Mgr inż. H. Krzewska: W naszym wydziale jest dużo pracowników zasługujących na wyróżnienie.

Do nich zaliczają się m. in.:

Marian Obrzut, Henryk Sztek, Stefan Jeż i Edward Bajdak.

„Wspólny Cel": Z których pracowników nie należy brać przykładu?

Mgr inż. H. Krzewska:

Najwięcej kłopotów mamy z pracownikami nowo zatrudnionymi. Większość z nich, traktuje pracę jako zło konieczne. Są niezdyscyplinowani i po krótkim okresie zwalniają się, albo zostają zwolnieni.

Rozmawiała:

mgr J. Trzeciakowa

Albin GLINDA

Albin Glinda przyjechał do Jeleniej Góry w marcu 1946 roku. Naprzód pracował jako kierowca w Urzędzie Wodno-Melioracyjnym, w roku 1953 przeniósł się do naszego zakładu.

Do roku 1965 pracował jako ślusarz w Oddziale Stilonu i następnie Elany, obecnie pracuje w Wydziale Wodno-Chemicznym, w brygadzie Tadeusza Wiśniewskiego.

Małżonka Albina Glindy pracuje w naszej zakładowej stołówce.

Po pracy Albin Glinda wiele czasu poświęca pracy w ogrodzie, jest bowiem właścicielem połowy domu przy ul. Warszawskiej z ogródkiem. Syn Henryk pracuje w MZBM na Zabobrzu, córeczka Danusia kończy w tym roku mechaniczną szkołę zawodową, a Ewa chodzi do 4 klasy. W tym roku żona p. Glindy wybiera się z córkami na wczasy do naszego Ośrodka Wczasów Rodzinnych w Ustce.

Tekst i zdjęcia:

Zbigniew Adamski

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Też porządek...

— „Pewnego dnia z początkiem czerwca br. znalazłem niedaleko budynku administracji, fruwającą na wietrze kopię ważnego pisma, skierowanego przez Kierownictwo SOWI do Dyrektora Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych.

Chociaż pismo pochodzi z 9 stycznia 1969 r. uważam, że chyba na tego rodzaju jego ujawnienie nieco za wcześnie. Konstanty B."

OD REDAKCJI:

Wspomniana kopia listu jest do odebrania w redakcji. Spodziewamy się również wyjaśnienia, w jaki sposób przechowywane są dokumenty w SOWI, skoro kopie pism sprzed fruwają już po ulicach zakładu.

Strato czasu

— „Ponad godzinę czekałem 26 maja br. w kolejce u lekarza w naszej Przychodni Przyzakładowej, ponieważ zarejestrowanych było około 20 osób.

A potrzebowałem tylko skierowanie do laryngologa.

Czy koniecznie musimy tyle czasu tracić na wyczekiwanie w Przychodni?

Dlaczego w przychodniach miejskich na drzwiach u lekarza przyjmującego są listy pacjentów, którzy mają być przyjęci, jest znana kolejność i mniej więcej można wiedzieć, kiedy będzie się przyjętym, a nie stosuje się tego dobrego zwyczaju w naszej Przychodni? B.S."

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY
„WSPÓLNY CEL"
Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rześniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

List z Ustki

Kiedy z początkiem czerwca bieżącego roku wybierałem się na pierwszy turnus zakładowych wczasów do Ustki, życzliwi radzili, abym nie zapomniał zabrać ze sobą kożucha, bardziej delikatni, z ironicznym uśmiechem życzyli pięknej pogody, które to życzenie, ich zdaniem jednak nie miało się sprawdzić.

Tymczasem Ustka — jak zwykle w czerwcu, przywitała nas piękną pogodą. Na pewno nie były to lipcowe upały, ale doskonałe warunki do opalania się i wygrzania w piasku na nadmorskich wydmach, zwanych z tej racji „patelnią", były również dnie, kiedy można było wygrzewać się w słońcu na plaży przy orzeźwiającym wietrze znad morza.

Można więc śmiało powiedzieć, nie tylko na podstawie tegorocznych doświadczeń, że czerwiec jest w Ustce doskonałym miesiącem wczasowym. I szkoda, że tak mało pracowników naszego zakładu tę prawdę przyjmuje do wiadomości.

Albowiem wczasowicze dwóch pierwszych turnusów w Ustce, to co roku prawie ci sami ludzie.

Zanim będziemy mieli nowy ośrodek wczasowy (podobno już nie w Świnoujściu?) trzeba jeszcze przez parę lat myśleć o tym, jak maksymalnie wykorzystać nasze domki kampingowe w Ustce.

Powinien być więc nadal wykorzystywany w pełni czerwiec, a kto wie czy by nie warto pomyśleć o wczasach i we wrześniu.

Nie tylko bowiem lipiec i sierpień to w naszym kalendarzu miesiące piękne...

Niestety — innego zdania ciągle są jeszcze lokalne władze w Ustce, skoro sezonowe lokale w tym roku, w połowie czerwca nie były jeszcze czynne. W „Syrence" na przykład otwarta była tylko kawiarnia a na dole bar był w remoncie, zamknięta była restauracja „Bałtycka", bar mleczny i nowy bar samoobsługowy.

A to nie jest prawda, że wczasowicz żyje tylko tym czym karmi go FWP, nawet gdyby to wyżywienie było jak najbardziej wystarczające, tak jak to było w tym roku w naszym ośrodku, kiedy rządy objęła znowu po paroletniej przerwie p. Teresa Pankanin.

Skoro więc wczasy rozpoczynają się w Ustce w czerwcu, nie tylko zresztą w naszym ośrodku, trzeba by i wszystkie lokale były w tym czasie już czynne.

Stanisław Kozar

Na plaży w Ustce już duże zagęszczenie... Jak było na wczasach w Ustce w czerwcu br. czytajcie w liście obok. Fot. K. Wiśniewski

»Wspólny Cel« SZKOLNY

Zakończył się rok szkolny 1969/70 w naszej Zasadniczej Szkole Zawodowej.

W roku tym w ramach samokształcenia pedagogicznego organizowano tak zwane lekcje koleżeńskie, które polegały na prowadzeniu lekcji przy udziale wszystkich nauczycieli szkoły. Lekcje takie prowadzili: Edward Ludwinowicz, Mieczysław Wojciechowski, Tadeusz Pokorny i Nina Kozłowska.

*

Pomyślnie przebiegały staże brygadzistowskie w klasie trzeciej. Poczyniono wiele obserwacji, które będą wykorzystane w dalszej pracy, nad zwiększeniem aktywności uczniów.

*

Utworzony został w ZSZ zespół muzyczny pod nazwą „Elaston", oraz zespół poetycki, które mają już za sobą pierwsze występy.

W maju br. młodzież brała udział w rajdzie w Bieszczadach. Zwiedzono okolice Komańczy, Połoninę Caryńską oraz zamek w Baranowie koło Sandomierza. (En-ka)

»Podwieczorki« raz w miesiącu

Z okazji tegorocznego „Dnia Chemika" również w Klubie „Kwadrat" odbyło się kilka imprez, w tym „Podwieczorek przy mikrofonie" dla Brygad Pracy Socjalistycznej.

Oto dwie wypowiedzi o tej imprezie jej uczestników:

Janusz Łapinis — technolog Oddziału Regeneracji Ługu:

— „Było bardzo przyjemnie. Pierwszy raz byłem na tak udanej imprezie i z przyjemnością uczestniczyłbym w podobnej, po raz drugi."

Anna Borek — pracownica Księgowości:

— „Wieczór spędziłam bardzo przyjemnie. To świetny pomysł organizowania zakładowych podwieczorków przy mikrofonie, w czasie których można poznać aktorów jeleniogórskich i dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy, o zakładzie i regionie."

Z uznaniem należy więc powitać projekt organizowania w przyszłości zakładowych podwieczorków przy mikrofonie regularnie raz w miesiącu. Organizatorami będą: Klub „Kwadrat" i Komisja Kulturalno-Oświatowa Rady Zakładowej.

Oby nie skończyło się tylko na obietnicy.

Adam Koziołek

Uwaga! Konkurs! p.t. „Wspomnienie z urlopu"

Dobrze zapowiadające się tegoroczne lato, pozwoli na pewno na zrobienie w plenerze w czasie urlopu, niejednego ciekawego zdjęcia rodzinnego, naszym czytelnikom.

Chcielibyśmy, aby niektóre z nich, mogły być opublikowane w naszej gazecie i dlatego ogłaszamy konkurs fotograficzny pt. „Wspomnienie z urlopu".

Zdjęcia dowolnego formatu, wykonane na błyszczącym papierze, przyjmować będziemy w naszej redakcji do końca września br.

Do udziału w naszym konkursie zapraszamy wszystkich, którzy wybrali się z aparatami fotograficznymi w tym roku na urlop.

Na odwrocie zdjęcia należy zamieścić krótki opis, oraz imię i nazwisko autora.

Najlepsze zdjęcia zamieścimy w „Wspólnym Celu".

Wśród czytelników naszego konkursu rozlosowane zostaną nagrody.

A więc spodziewamy się już wkrótce pierwszych ciekawych zdjęć, na nasz konkurs pod tytułem „Wspomnienie z urlopu".

RD

O stałą poprawę warunków BHP

Oddział Włókniarni w Wytwórni Włókien Celulozowych w I kwartale br. najskuteczniej walczył o poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, czego wybitnym dowodem było znaczne zmniejszenie ilości wypadków przy pracy.

Kierownik Oddziału Bolesław Majtyka jest zdania — że wielu spośród 13 wypadków, które wydarzyły się w roku 1969, można było uniknąć, gdyby nie nieuwaga pracowników i lekceważenie obowiązujących przepisów.

Oto przykłady:

Gdyby Paweł Olszewski posiadał maskę przeciwgazową nie byłby się zatruł oparami dwusiarczku węgla, gdy stanęła wentylacja i w konsekwencji nie byłby 67 dni niezdolny do pracy.

Gdyby Feliks Sałata pracował uważniej, nie straciłby części palca u ręki.

Gdyby Jan Paspalis nałożył okulary ochronne, nie zapryskałby oka wiskozą.

Gdyby Tadeusz Janda uważał w łaźni, nie stanąłby na kawałku mydła i nie zwichnął stawu kolanowego.

Gdyby Gizela Ziółkowska uważała, nie stanęłaby na deskę z gwoździami i nie przebiła nogi.

Takie i podobne wypadki zdarzały się w roku 1969 w Oddziale Włókniarni często.

Było np. kilka drobnych skaleczeń palca, które powodowały zwolnienia z pracy od 5 do 8 dni.

Kierownictwo Oddziału Włókniarni jest zdania, że w takich przypadkach lekarz nie powinien dawać zwolnienia — a raczej przenosić do pracy lżejszej i suchej.

Każdorazowe, szczegółowe omawianie wypadków na naradach z pracownikami, stałe szkolenie, codzienne zwracanie uwagi, jeżeli pracownik narusza przepisy bezpieczeństwa, przyniosły znaczną poprawę na tym odcinku w Oddziale Włókniarni.

W I kwartale br. miał miejsce w Oddziale tylko jeden wypadek przy pracy; też zresztą wynikający z nieuwagi pracownika.

Włodzimierz Grabowski, pracownik z wysoką VIII grupą zaszeregowania i z długim stażem pracy, nieumiejętnie trzymał łom przy wybijaniu sprzęgła na wale pompkowym włókniarki, wskutek czego uderzony został w nos.

*

— „Staramy się poprawiać warunki pracy — mówi kierownik Oddziału Bolesław Majtyka — aby praca była lżejsza i wygodniejsza.

Likwidujemy zbędne pomosty, zakładamy dodatkowe oświetlenie. Obok sygnalizacji świetlnej instalujemy dźwiękową, na wypadek zatrzymania się wentylacji wyciągowej.

Planujemy zainstalować wentylację platformy z odpadami i ustawić ją w innym miejscu.

Chcielibyśmy jednak, aby naszym wysiłkom towarzyszyło również należyte zrozumienie dla spraw bhp, ze strony całej naszej załogi."

Bolesław Bar

SREBRNE GODY

17 kwietnia br. Czesław Kubicki, przewodniczący Związkowej Rady Oddziałowej Wytwórni Włókien Celulozowych obchodził wraz z swoją małżonką — 25 lecie pożycia małżeńskiego, czyli tak zwane Srebrne Gody.

Czesław Kubicki pochodzi z województwa lubelskiego, Stanisława Kubicka z tarnopolskiego.

Poznali się w Oberhausen w Badenii, gdzie wywiezieni zostali w czasie wojny na roboty przymusowe.

Czesław Kubicki pracował, jak się to wtedy mówiło „u bauera" na roli, Stanisława Kubicka pracowała w fabryce.

Już 1 kwietnia 1945 r. zostali wyzwoleni przez wojska francuskie, 17 kwietnia pobrali się. Do Polski powrócili w listopadzie 1946 roku. Czesław Kubicki pracował naprzód w Zarządzie Miejskim w Cieplicach jako strażak, od 1953 roku mieszka w Jeleniej Górze. W naszym zakładzie pracuje od 1955 r., najpierw jako krajacz na krajarkach a obecnie jako przędzarz w Oddziale Włókniarni. Równocześnie pełni funkcję przewodniczącego Oddziałowej Rady Związkowej, Wytwórni Włókien Celulozowych. *Azet.*

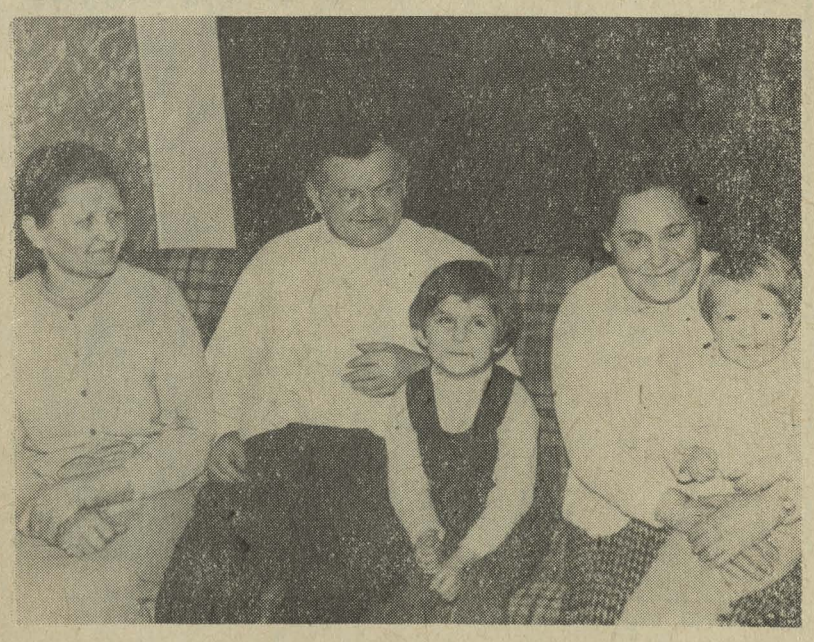

Na zdjęciu Czesław Kubicki z małżonką (pierwsza od lewej)

Fot. J. Chrobak

ROZMAITOŚCI NIEDOCINKI DOCINKI

Niektóre biurokratyczne zwyczaje panują w naszym zakładzie, mimo ogólnego przekonania, że są niesłuszne i powodują wiele straty czasu i papieru. Takim biurokratycznym wymysłem jest obowiązek wypisywania na każdą najdrobniejszą nawet rzecz, odrębnego kwitu „RW".

Wymyślono to ku wygodzie paru osób prowadzących kartoteki i je kontrolujących, równocześnie utrudniając życie setkom ludzi w zakładzie i zaprzepaszczając tony papieru.

Wiele osób zgadza się, że jest to co najmniej biurokracja, ale nie ma odważnego, któryby spróbował z nią trochę powalczyć.

Jako bowiem głównego argumentu używa się tłumaczenia, że jest to zarządzenie władz nadrzędnych.

I stąd na przykład na mleko dla pracowników w jednej tylko Wytwórni Celulozy wypisuje się 15 kwitów dziennie, 450 miesięcznie, około 5 400 rocznie! A można by 15 razy mniej! **(Oset)**

●

Do artykułów cieszących się dużym powodzeniem i dość często, w różny nielegalny sposób wynoszonych z zakładu, należą również pędzle malarskie.

Pewnego dnia majowego przechodził przez parkan z dwoma pędzlami Jan Kulwicki.

Przy tej okazji okazało się, że nawet nie jest już pracownikiem zakładu.

Pracował w SOWI, złożył podanie o zwolnienie, ale przepustki nie zwrócił. Aby jej jednak nie nadużywać, odwiedzał Zakład „przez parkan". **(sk)**

●

W sobotę 30 maja br. już o godzinie 11.50 jak nas poinformowała Straż Przemysłowa, wychodził z zakładu pracownik Działu Głównego Mechanika Czesław Brożyna.

I może nikt by się o tym nie dowiedział, gdyby nie fakt, że „wychodził" przez parkan, dźwigając spory kawałek poliestrowej płyty falistej.

Co na to przełożeni? **(es)**

●

Ponad 1 000 godzin przepracowali działkowcy, przy swoich działkach za szpitalem w Jeleniej Górze przy ul. Reymonta.

Jest tam 80 działek, w tym 70 proc. użytkowanych przez pracowników naszego zakładu. Były one niezagospodarowane, obecnie wybudowano ogrodzenie.

Zużyto do budowy 300 żelaznych słupków, 1,5 tony cementu, 2 bramy z furtkami i 750 kg drutu kolczastego.

W czynie tym wyróżnili się m. in. następujący nasi działkowcy: Franciszek Mroczkowski, Franciszek Deptuła, Włodzimierz Demczur, Tadeusz Rochnowski, Mieczysław Bachorski, Ignacy Iwaniec, Władysław Norek, Jan Olewniczak, Jan Ostrowski, Aleksander Chmielewski, Włodzimierz Grabowski, Józef Juncewicz i Kazimierz Osiecki. **J. Pałka**

●

W drugiej dekadzie czerwca br. do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Pozdrowienia dla Redakcji „Wspólnego Celu" przesyłam w imieniu grupy pracowników Oddziału Budowlanego, z Sarbinowa Morskiego. Pogoda nie jest ładna: raz śnieg i to z zadymką, raz deszczyk ze śniegiem. Temperatura od O do 8 stopni.

Ale mamy nadzieję, że będzie ładniej i dlatego całą parą malujemy pawilony. Pozostała część nie jest jeszcze zakończona, pracują w niej hydraulicy SOWI. Czy zdążą przed malarzami? Na to pytanie odpowiemy później. S. Borzęcki."

— „Moc najserdeczniejszych pozdrowień miłemu Panu Redaktorowi oraz całej Służbie S-W wraz z życzeniami zajęcia I miejsca na ćwiczeniach ZOS w Boguszowie, przesyła z Jawora B. Woźnicka."

— „Pozdrowienia z pobytu w sanatorium w Świnoujściu, Zespołowi Redakcyjnemu zasyła H. Pawłowicz.

P.S. Pogoda wspaniała, plaża pełna ludu spragnionego uroków słońca."

— „Serdeczne pozdrowienia dla Redakcji i Czytelników „Wspólnego Celu" z pięknego Kraju ZSRR przesyłają Stanisław i Maria Miszczak."

— „Serdeczne pozdrowienia z Kliniki Neurologicznej we Wrocławiu przesyła Redakcji „Wspólnego Celu" już „były" pracownik Oddziału SOWI Aleksander Klimek."

WIADOMOŚCI Sportowe

Kibice nie awansują

DOLNOŚLĄZAK — ŁUŻYCE (Lubań) 7:1
Nasza drużyna grała w składzie: Motylewski (2) — Wochna (2), Stefańczyk (3), Jarzina (2,5), Domański (2) — Rogala (1,5), Zalega (1), Kałużny (1,5) — Rokiciński (1), Bratek (3), Żarczyńskiego (2,5).
W nawiasach noty za grę.
Bramki strzelili: Bratek — 3, Żarczyński, Kałużny, Rokiciński i Domański po 1.

7:1 z Łużycami Lubań, 1:0 z Odrą PKS, 2:0 z Lechią Dzierżoniów i 0:0 z Turowem Turoszów, to czerwcowe wyniki naszych piłkarzy w meczach o mistrzostwo ligi okręgowej.

Zważywszy jeszcze, że drużyna wysunęła się na pierwsze miejsce w tabeli należy bez przesady powiedzieć, że spełniały się w tym czasie marzenia wszystkich kibiców piłki nożnej w Jeleniej Górze, nasza jedenastka była już tylko o krok od wejścia do III ligi, co było marzeniem naszym od dawna.

Wprawdzie przebiegi gry na boisku w tych meczach były różne, różni byli przecież nasi przeciwnicy, którzy też zmierzali do zwycięstwa a nie do porażki, ale nie można być w sumie niezadowolonym z tegorocznych występów naszych piłkarzy i absolutnie nie można na nich „wieszać przysłowiowych psów".

Tymczasem niektórzy nasi kibice zachowywali się w czasie tych spotkań tak, jakby nasza drużyna z jakiegoś wysokiego miejsca spadała nagle z ligi okręgowej, jakby to było wynikiem lekceważenia piłki i sportu przez naszych piłkarzy.

Okrzyki w rodzaju „Dolnoślązak — szmata", „Dziady z boiska" itp. były na porządku dziennym, nawet wtedy kiedy nasi piłkarze wygrywali 7:1 czy 2:0!

W tej sytuacji wydaje się, że o ile nasi piłkarze podnoszą swój poziom gry, o czym najlepiej świadczy miejsce w tabeli, to wcale nie nadążają za nimi ze swoją formą nasi kibice, którzy chyba są obecnie na poziomie klasy B.

PKS ODRA (Wrocław) — DOLNOŚLĄZAK 0:1
Nasza drużyna grała w składzie: Motylewski (5) — Czepa (2), Stefańczyk (3,5), Judka 3,5), Domański (3,5) — Rogala (2,5), Jarzina 3,5), Kałużny (3) — Zalega (4) — Bratek (3), Żarczyński (3).
Bramkę dnia strzelił Żarczyński w drugiej połowie meczu. W nawiasach klasyfikacja zawodników.

DOLNOŚLĄZAK — LECHIA (Dzierżoniów) 2:0
Dolnoślązak grał w składzie (w nawiasach punkty za grę): Motylewski (2,5) — Wochna (3,5), Stefańczyk (3), Judka (2,5), Domański (3,5) — Zalega (3,5), Jarzina (3), Kałużny (2,5) — Osiński (2,5), Bratek (4), Żarczyński (2).
Po przerwie w miejsce Osińskiego wszedł Rokiciński (1,5).
Obydwie bramki dla Dolnoślązaka strzelił Bratek.

Sport to rozrywka, w której na pewno dla kibica ważny jest wynik, ale przecież nie można wiecznie wymagać tylko od swoich piłkarzy zwycięstwa, bo nie ma takich drużyn, które by tylko wygrywały, a cały urok sportu polega m. in. właśnie na niepewności wyniku końcowego.

DOLNOŚLĄZAK — TURÓW (Turoszów) 0:0
Nasza drużyna grała w składzie (w nawiasach punkty za grę): Motylewski (3) — Wochna (2,5), Stefańczyk (3), Judka (2,5), Domański (2,5) — Zalega (2,5), Jarzina (3), Kałużny (1,5) — Osiński (2,5), Bratek (2,5), Żarczyński (2).
Po przerwie w miejsce Judki wszedł Rogala (2,5) a w miejsce Kałużnego Rokiciński (2,5).

Tłumaczyliśmy już te zasady naszym czytelnikom, przed trzema spotkaniami w Jeleniej Górze wygłaszane były krótkie pogadanki, w których usiłowano wytłumaczyć naszym kibicom, że należy dopingować swoją drużynę, a nie peszyć piłkarzy niewybrednymi okrzykami.

Niestety nic to nie pomaga, ciągle pewna dość znaczna część naszych kibiców, zachowuje się niekulturalnie i bardzo łatwo daje się ponosić nerwom.

Chociaż na pewno nie łatwo zmienić usposobienie człowieka, musimy się wspólnie zastanowić nad tym, jak złu przeciwdziałać?

Może, jeżeli komuś nie dopisują nerwy, niech je oszczędza i nie przychodzi na mecze?

Od tych, którzy przychodzą będziemy wymagali kultury zachowania się. Nasi piłkarze absolutnie nie zasługują na to, aby za ich wysiłek wymyślać im publicznie.

Stanisław Kozar

Siatkówka

Z okazji tegorocznego Dnia Chemika zorganizowany został turniej piłki siatkowej Ognisk TKKF o puchar Dyrekcji i Rady Zakładowej naszego zakładu.

Duży sukces odniósł zespół naszego Ogniska KKF „Tramp", który pokonał Polfę II 3:0 i Polfę I 3:1 zajął pierwsze miejsce i zdobył puchar.

W naszej drużynie występowali: mgr Bacior (dyrektor ekonomiczny zakładu!), Zagrodnik, Kałużny, Osiński, Sawczuk, Kijek, Kurman i Zubowicz.

az.

Boks

Ładnie zakończyli rozgrywki 1970 r. bokserzy-juniorzy Dolnoślązaka, zwyciężając we Wrocławiu juniorów Gwardii 12:8.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu podopieczni trenera Ryszarda Buczkowskiego):

W wadze papierowej Kornacki otrzymał punkty walkowerem z powodu niedopuszczenia do walki przez lekarza Nalewajki, w muszej Olszewski przegrał na punkty z Menksztajnem, w koguciej Oladowski zwyciężył walkowerem z powodu niedopuszczenia przez lekarza Nalewajki II, w piórkowej Turowski oddał wskutek nadwagi punkty Osiadaczowi (w walce towarzyskiej Turowski wygrał na punkty), w lekkiej Olchówka zwyciężył w II rundzie przez tko Antalaka, w lekkopółśredniej Zienkiewicz pokonał na punkty Dobrulaka, w półśredniej Nowik już w I rundzie zwyciężył przez tko Truchlę, w lekkośredniej Paul zdobył punkty walkowerem, w średniej Kruk przegrał na punkty ze Szczurowskim, w półciężkiej zaliczono obopólny walkower (brak zawodników), w ciężkiej wobec absencji naszego boksera punkty walkowerem zdobył Budyń.

(S)

CZY ZNASZ HISTORIĘ DOLNEGO ŚLĄSKA

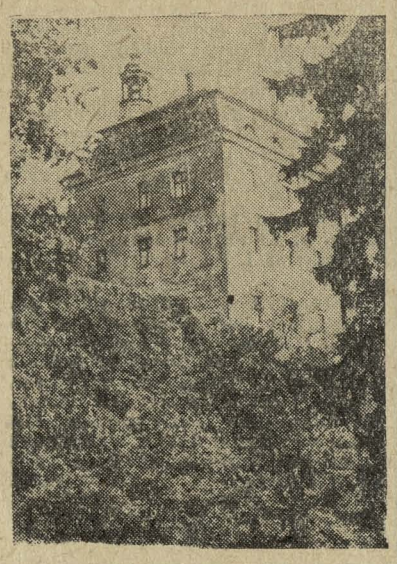

W powiecie świdnickim nad rzeką Bystrzycą na wzgórzu, do dzisiaj dotrwały mury zamku Domanice.

Można tu dojechać od strony Strzegomia, zbaczając z szosy prowadzącej do Wrocławia. Zamek powstał w XIII wieku i był własnością rycerską. Przebudowywany był w wieku XVI, XVII i XVIII.

Dzisiejszą notatką o zamku Domanice kończymy nasz cykl pt. „Czy znasz historię Dolnego Śląska?", w którym zapoznawaliśmy czytelników „Wspólnego Celu" z okazji XXV-lecia powrotu Ziem Zachodnich do Macierzy, z niektórymi historycznymi zabytkami.

(Zdjęcie — archiwum, tekst wg książki B. Gueqvina „Zamki śląskie" — opracował Z. Adamski).

ROZRYWKI SŁOWEM

Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1. piastowski urzędnik dworski, 5. litera grecka, 7. ischias, 9. zasłona, 11. opiekun prawny, 15. pierwiastek chemiczny, 16. okres w dziejach, 17. gliniany instrument muzyczny.

Pionowo: 1. trawiasta pustynia, 2. imię kalifów, 3. wiązka łyko-drzewna w blaszce liściowej, 4. ród, 6. stado dzikich koni, 8. wartość, znaczenie, 10. oficer w dawnym wojsku tureckim. 11. przybytek X Muzy, 12. korozja, 13. starożytna stolica Egiptu, 14. koralowa na morzu.

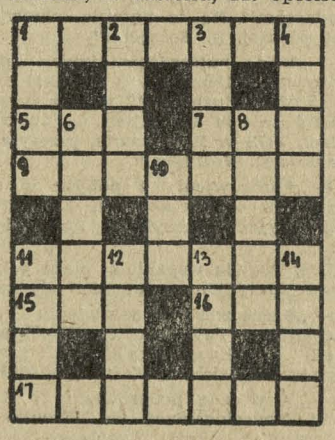

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 10 lipca bieżącego roku. Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 13 naszej gazety:

Poziomo: rebelia, karakal, marabut, nunatak.

Pionowo: arak, zbir, ulik, faul, ara, aga, aut, mina, ront, buta, tuka.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Jerzy Wantuch.

NA TURYSTYCZNYM SZLAKU

CZERWIEC 1970 r.

Otwarte bramy

Organizatorami X Ogólnopolskiego Rajdu Chemików, który odbędzie się w dniach od 30 sierpnia do 6 września br. będzie Koło PTTK Sądeckich Zakładów Elektrod Węglowych w Biegonicach i Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Chemików w Krakowie.

Rajd organizowany pod hasłami 100-lecia urodzin W. I. Lenina i 50-lecia Związku Zawodowego Chemików, będzie tak jak poprzednie rajdy miał zadanie dalszej popularyzacji turystyki kwalifikowanej wśród pracowników naszego przemysłu.

Trasy rajdu przebiegać będą przez piękne szlaki Beskidu Sądeckiego, Niskiego i Gorców.

Ponieważ turyści Celwiskozy brali udział we wszystkich dotychczasowych rajdach chemików, a niektórych byli nawet organizatorami, należy się spodziewać, że wezmą również udział w rajdzie jubileuszowym.

Kandydaci do udziału w X Rajdzie Chemików powinni więc już dzisiaj pamiętać o zarezerwowaniu sobie paru dni z urlopu wypoczynkowego. Rajd zakończy się w Rytrze, nad brzegiem pięknie wijącego się wśród zboczy Beskidu Sądeckiego — Popradu. Organizatorzy planują liczne atrakcje.

Zdzisław Rześniowiecki

IV Międzynarodowy Zlot Przyjaźni

Mimo niepewnej pogody grupa zapalonych turystów z prezesem naszego Oddziału Cezarym Turskim, wzięła udział w IV Międzynarodowym Turystycznym Zlocie Przyjaźni, który odbył się w Bystrzycy Kłodzkiej, w którym uczestniczyło około 4 000 turystów, w tym 2 000 z NRD, 750 z CSRS, była również grupa turystów z Bułgarii. Na rajd przybyli również turyści ze wszystkich regionów naszego kraju.

Nasi turyści wyjechali sanem 6 czerwca i w tym samym dniu też, wzięli udział w otwarciu Zlotu, wesołym ognisku i zabawie turystycznej, która trwała do późnej nocy.

Ogromne miasteczko zlotowe usytuowane zostało w rejonie pięknie położonego basenu kąpielowego w Bystrzycy. Nasi turyści przywieźli ze sobą pełny sprzęt biwakowy.

7 czerwca turyści przemaszerowali przez miasto i złożyli kwiaty w miejscu pamięci narodowej, gdzie odbyła się manifestacja pokoju i przyjaźni oraz oficjalne zakończenie zlotu.

Korzystając z okazji, nasi turyści zwiedzili jedyne w Polsce Muzeum Filumenistyczne w Bystrzycy.

Droga powrotna naszych turystów prowadziła przez Polanicę i Wambierzyce.

Organizatorami Międzynarodowych Turystycznych Zlotów Przyjaźni są: Komitee für Turistik und Wandern der DDR (NRD — Berlin), Ceskoslovenska Federace Turistyky a Taborni (SCRS — Praha) i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Centralna Rada Związków Zawodowych (Polska).

(Z. Rz.)

Otwarte bramy

Z okazji „Dnia Chemika — 1970" niedziela 31 maja była tradycyjnie już „Dniem Otwartych Bram Zakładu".

Przewodnicy zrzeszeni w Kole Przewodników przy Zakładowym Oddziale PTTK oprowadzili w tym dniu, w czynie społecznym, ponad 100 osób po naszym zakładzie, mimo złej pogody.

Najczęściej byli to członkowie rodzin naszych pracowników oraz dużo młodzieży.

Co najbardziej interesuje zwiedzających?

Członków rodzin naszych pracowników, poza procesem produkcyjnym interesuje miejsce pracy ojca, matki, brata lub siostry oraz warunki i zakres pracy.

Młodzież, zwłaszcza ta, która w tym roku kończy szkołę podstawową lub średnią, była zainteresowana produkcją, warunkami pracy, bezpieczeństwem i higieną. Pytała również o zarobki na różnych stanowiskach, o pracę organizacji społecznych oraz możliwość dalszego kształcenia się (zasadnicza szkoła zawodowa i studia zaoczne).

Na wszystkie te tematy odpowiadali oprowadzający po zakładzie w dniu 31 maja br. wycieczki nasi przewodnicy:

Jerzy Jawurek, Stanisław Kawiako, Tadeusz Panaś, Stefan Piotrowski, Marian Prokopek, Zdzisław Rześniowiecki, Cezary Turski i Stanisław Wojtusiak.

Zetrz.

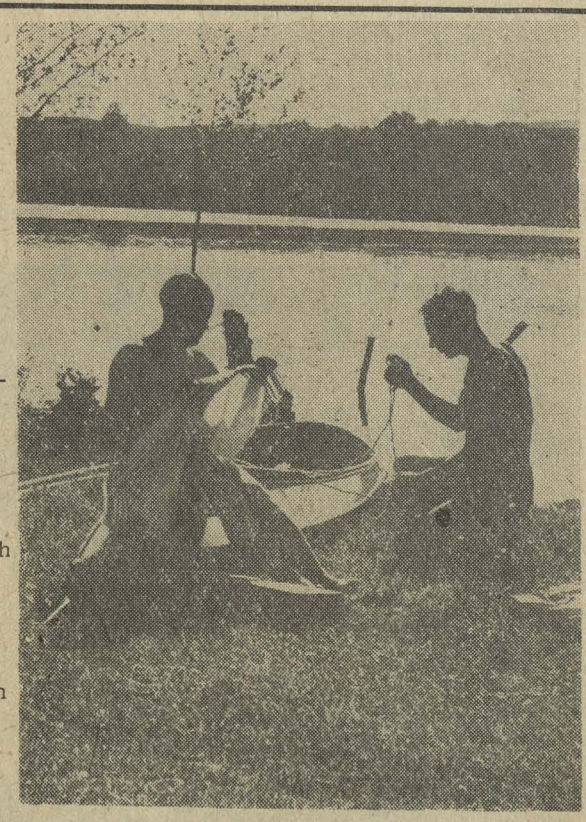

Zainicjowaną w tym roku przez naszą gazetę rubrykę „Ciekawe urlopy" kontynuować będziemy nadal w „Na turystycznym szlaku". Prosimy czytelników o przesyłanie nam wraz ze zdjęciami swoich ciekawych wrażeń z tegorocznych, letnich urlopów.

Fot. archiwum

Jeleniogórskie Zakłady Graficzne 1124 30.VI.1970 2.000 A3×2 druk. VII kl. 60g C-17/597/70